Nr. 1. Przemyśl — Sobota dnia 1. Stycznia 1898. Rok II.

SŁOWO WOLNE

„SŁOWO WOLNE“ wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata wynosi tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową

rocznie . . . 4 złr. 80 ct.
półrocznie . 2 „ 40 „
kwartalnie . 1 „ 20 „
miesięcznie . . . 40 „

Numer pojedyńczy 10 ct.

Biuro Administracyi i Redakcyi ulica Jagiellońska L. 8, otwarte codziennie od godz 8 rano do 6 wieczór.

Cena Ogłoszeń:

1 razowe ogłoszenie po 3. ct. za 1 kwadr. cetm.
Za 8 razowy ogłosz. opust 30%.
„ kwartalnie „ „ 40%.
„ półrocznie „ „ 50%.
Nadesłane od wiersza 10 ct
Drobne ogłoszenia od słowa 2 ct
Ogłoszenia na marginesach podług umowy.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje **tylko Administracya „Słowa Wolnego“.**

Macki.

Przemówienie marszałka krajowego, komentowane stronniczo przez prasę krajową, ochłodziło cokolwiek żądnych senzacyi, dla spokojnie bieg spraw śledzących, nie chowa się w niem znów nic zagadkowego, nic zapowiadającego kurs nowy. Chociaż samorząd pchnął p. marszałek na czoło, przyoblókł tego stracha w runo owcze. «Samorządu pełnego — rzecze domagamy się, bez naruszenia jednakże obecnego stanu rzeczy, bez drobnej nawet poprawki konstytucyi, stając zawsze skupieni przy tronie, gotowi do poświęceń dla państwa« Jest w tem spora doza hipokryzyi. Samorząd pełny, bez przeniesisnia mnogich atrybucyj parlamentu na Sejm — o samorządzie prawidłowym inaczej mowy być nie może, wymaga zmiany konstytucyi, poruszenia podwalin państwa, decentralizacyi administracyjnej.

Galicya znajduje się wprawdzie w tem szczęśliwem położeniu, że Niemcy chcą ją obdarzyć obrębnością, kosztem chwycenia za łeb reszty krajów koronnych. Sojusze zawiązane ostatnimi czasy, na polityke własnej ręki, zdobycia samorządu przy pomocy Niemców z pogwałceniem reszty słowiańskich pobratymców, nie pozwalają. Dla Galicyi — zamach stanu wykluczony — tylko w parlamencie da się coś wywalczyć. Na razie atoli nic nie zapowiada rychłego zażegnania przesilenia, stoimy ciągle w znaku §. 14. Trudno więc pogodzić rozwinięcie sztandaru autonomicznego z życzeniem, «aby już w najbliższej przyszłości powróciły stosunki, któreby umożliwiły prawidłowe funkcyonowanie konstytucyjnych urządzeń państwa trudno uwierzyć »w samorząd,« któryby zawsze liczył się z jednością państwa i politycznymi stosunkami monarchii».

Książę namiestnik raczył być szczerszym. Utarł tęgonosa demokracyi za przesadne żądania w dziedzinie szkolnictwa i za bezzasadne wyrzekania na nędzę szkolną. Stronnictwom opierającem się na masach, radził, ażeby nie kokietowały z ulicą, która ich porywa i zatraca myśl przewodnią.

Obaj dygnitarze, mówiąc z prosta «nie puścili pary», wysunąli ostrożnie macki, aby wysondować opinię. Debata adresowa dopiero pokaże, jakie stanowisko zamyśla zająć Sejm, jakim szlakiem podąży ku celom ujętym rezolucyami krakowskiemi, czy owacye w Busku były programowe, czy sporadycznym wybrykiem.

Galicyjski bigos polityczny.

Galicya jest krajem niespodzianek. Śmiało to twierdzimy po objawach wywołanych upadkiem gabinetu hr. Badeniego. Główną cechą obecnego położenia jest chaos, gmatwanina dowolna rozmaitych sprzeczności, brak ustalonych, zasadniczych pojęć politycznych. I drugie dziwo; cała prawie prasa w swoich poglądach na sytuacyę dzisiejszą i zadania bieżące polityki narodowej godzi się prawie zupełnie, co więcej dobiera argumentów z *Neue Freie Presse* i *Tagblattów*.

Polityczne stronnictwa galicyjskie mają markę utylitarno-praktyczną o ciasnym widnokręgu. Uwydatnia się to głównie w aspiracyach ruchu ludowego, poniekąd nawet słusznie, taki realizm bowiem jest pożądany, jako odpór przeciw doktrynerstwu stanowiącemu piętę Achillesową wszelkich programów demokratycznych. Ale realizm sam znowu nie wystarcza. Kto nim tylko kieruje się, popada w krótkowzroczność polityczną, traci zdolność pojmowania, nie potrafi rozpoznać objawów życia zbiorowego.

Najniezawodniej powstał w kraju prąd nowy, zarysowany dosyć wyraźnie. Zajścia wstrętne w parlamencie austryackim prą ku stanowczej walce dążeń słowiańskich z niemczyzną. W walce tej społeczeństwo polskie w Galicyi musi wziąć udział gorący. Ogół jednakże nie zdaje sobie dokładnie liczby z ważności stanowiska, które zająć powinien. Bój posunie się za granice Austryi, zawrze na całej linii zachodniej, rozstrzygnie o naszej przyszłości narodowej. Trzeźwym być należy wobec tak napiętego położenia, nie tyle rozpływać się w «wzajemności słowiańskiej» jak raczej warować przedewszystkiem «interes narodowy» nasz.

Ale właśnie owa gmatwanina pojęć politycznych, powoduje, że przeciw próbie postawienia na porządku dziennym polityki słowiańskiej występują, lub biernie i obojętnie zachowują się żywioły, które powinny, zapoczątkować sprawę. Natomiast rej wiodą ludzie, którzy akcyi nie mogą nadać właściwego charakteru. Stanęli na czele — przypominamy wiec w Krakowie — przedstawiciele stronnictw uetra zachowawczych mieniący manifestacyi słowiańsko-autonomiczne w kult osób. Na takim rumaku nie zajedzie się daleko. W oryginalnej roli są dziś ci rzekomi obrońcy swobód słowiańskich. Przyczyniwszy się także do obalenia rządów parlamentarnych, muszą być teraz zadowoleni z reakcyi, obywając się bez parlamentu i bez konstytucyi.

Położenia nie wyjaśnia bynajmniej mowa marszałka St. Badeniego ani wynurzania namiestnika. Narobiono bigosu, poplątano nici; rozgmatwanie będzie trudne.

Nowa procedura cywilna.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

W ostatnich czasach rozeszła się w sferach prawniczych pogłoska, jakoby wprowadzenie w życie nowej procedury cywilnej miało być odroczone do 1. lipca 1898 r.

Na podstawie informacyj najautentyczniejszych zapewniamy, że pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawna. Wszystko, co do wprowadzenia w życie nowej procedury było potrzebnem, zostało już dokonanem.

Wydano już wszelkie ministerstwu sprawiedliwości, prezydentom sądów apelacyjnych i prezydentom trybunałów i instancyi nowemi ustawami procesowemi zastrzeżone zarządzenia. Wszystkie ustawy i rozporządzenia znajdują się już w ręku prawników.

Odbyto już w naszym kraju wszystkie kursa dla studyum nowego ustawodawstwa, urządzone dla sędziowskich urzędników i urzędników kancelaryjnych, tudzież sług sądowych.

Od d. 1. listopada b. r. nadto instruktorowie kancelaryjni objeżdżają wszystkie sądy i na miejscu przekonują się, że cały personal sądowy w naszym kraju zupełnie jest przygotowany do wprowadzenia w żynowej procedury.

Wszystkie budynki sądowe poddano rewizyi. Osobna kouisya administracyjno-techniczna na miejscu badała stan budynków i potrzebę ich rozszerzenia. Zarządzono znacznym kosztem z kredytu w kwocie 250,000 złr. wykonanie potrzebnych adaptacyj, a nadto podonajmowano wszędzie potrzebne z powodu wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej lokalności. Na wewnętrzne urządzenie sądów przeznaczono kwotę 40.000 złr.

Obsadzono już niem al wszystkie posady sądowe (z wyjątkiem kilku posad adjunktów

BANKRUT.

Szkic

EMILA ZOLI.

Robotnicy, którzy z świtem przyszli do fabryki, zastali w swoich pracowniach zimno, tak, jakby demon śmierci otoczył je swoim cieniem. W jednym kącie prastarej, robotniczej sali pięła się w górę ponuro i smutno wielka maszyna wraz ze swojemi żelaznemi sprychami i stalowemi ramionami. Głęboka melancholia przebijała się w martwocie nieporuszającego się olbrzyma, który swym trzaskiem i turkotem, jak też uderzeniami pedałów ciężko pracującego tytana, dawał znak życia fabryki.

Właściciel fabryki otworzył drzwi kantoru.

— Dzieci, dziś niema żadnej roboty. Nowe zamówienia nie wpływają a dawne odwołano. Ten skład znaczny towarów ciężų na mej głowie. Grudzień, w którym pokładałem największe nadzieje, jako w głównym sezonie, rujnuje mnie zupełnie. Jestem zmuszony zastanowić robotę.

Rzucił przytem okiem na robotników, którzy zbledli przed przerażającą marą nędzy i spoglądali po sobie zatrwożonym wzrokiem. Głos jego drżał z głębokiego wzruszenia.

— Ja nie jestem egoistą, dzieci, ale moje położenie jest tak samo straszne jak i wasze. W ośmiu dniach mam strat do 50.000 franków i koniecznie muszę robotę zastanowić. Nie mam teraz szeląga w kieszeni, a cóż dopiero, abym mógł na piętnastego wszystkie należytości pozapłacać. Wy widzicie, ja z wami rozmawiam jak przyjaciel z przyjacielem. Pozajutro przyjdzie tu egzekutor sądowy. Ja nie winien temu, nieprawdaż dzieci?... My walczyli do ostatniego. Z chęcią bym was zatrzymał i dalej,.. ale ja zrujnowany... ja nic jestem w stanie dać wam chleba.

I podaje robotnikom ręce. Milcząc, ściskają oni po kolei podaną im rękę, ot tak stoją jeszcze kilka chwil na miejscu, ponuro spoglądając po sobie z pościskanemi pięściami na progu warsztatu.

Zwykle w tę godzinę piły skrzypiały a w takt biły im młoty.

Bankrut! — to słowo znaczy, że tego tygodnia 20 do 30 familij będzie przymierało z głodu. Oczy żon nabiegną gorącemi łzami. Mężczyźni chcą pokazać odważnych i pocieszają się tem, że w Paryżu nikt z głodu nie zginie.

Kiedy już właściciel fabryki odszedł, rozeszli się oni po jednemu, przygnębieni, niemi, przybici. Oni szli z domu żałoby Wielka, niema maszyna, co czerni się w cieniach zakątka — to trup, po którym oni noszą żałobę.

Po ulicach błąka się fabryczny robotnik. Od ośmiu dni chodzi on już od drzwi do drzwi i szuka roboty, by zużytkować swoje silne muszkuły.

Wszędzie dla niego zamknięte drzwi — ani jedne nie otworzyły się gościnnie. Z próżnemi rękami powraca do domu. Zimny deszcz pada i pada.

Paryż dziś ponury i smutny pod pokrywą zimnego błota. Robotnik idzie dalej pomimo deszczu. On nie czuje zimnych kropel, on czuje tylko głód, piekący głód, co nurtuje w jego wnętrzu.

Oszołomiony opiera się na poręczy mostu, którego pale rozbijają na białą pianę bystre, z szumem płynące fale Sekwany. Pochylił się naprzód. Głębia gra, spienione olbrzym nęci go do siebie dzikim, lubieżnym szumem. Ale on twardy, wacha się. — Nie! Głupi byłbym! — I powoli odchodzi dalej.

Wystawy jubilerskich sklepów rzucają przy elektrycznem oświetleniu snopy iskier. Gdyby on włamał się do tych wystaw, to choćby tylko trochę zabrał, to jużby zabezpieczył na dłuższy czas utrzymanie swojej rodzinie. W jadalniach hoteli lśnią lampy. On idzie po pod cukiernie i różne inne sklepy, przypomina sobie, że dzisiaj rano obiecał przynieść chleba swojej cierpiącej, znękanej dziecinie. On nie ma odwagi wrócić do domu i powiedzieć im, że skłamał. Darmo sobie kłopocze głowę nad tem, w jakiby sposób im powiedzieć, by dałej cierpieli i czekali. — Nie! Nie! Oni dłużej nie mogą być bez chleba! — On, silny człowiek, jeszczeby wytrzymał, ale żona i dziecina słabe i chartaki.

Myśl mu przychodzi prosić o jałmużnę. Ale ile razy jaki pan lub pani przechodzi obok niego, a on chce wyciągnąć rękę po jałmużnę, tyle razy ręka mu opadnie, słowa prośby zamrą w gardle. Stoi, trzęsąc się z głodu. Przechodnie obracają się, wzgardliwym wzrokiem mierząc «pijanego».

* * *

Żona tymczasem oczekuje u drzwi powrotu swego męża. Ona blada i chuda. Cieniutki, rozpięty kaftan okrywa po wierzchu jej nikłą postać. Zimno mrozi w niej krew. Wszystko co miała już zastawiła. Najlepsze materace sprzedała handlarzowi, zostało tylko okrycie. Powiesiła je przed oknem, by wiatr do chaty nie dostał się, bo silnie kaszlała. A i ona szukała za robotą, ale na darmo — straciła już i kredyt. Ani piekarz, ani kramarz nie chce już kredytować a ona nie ma nawet odwagi przejść po pod ich drzwi. Po południu była u swojej siostry, ale i tam nędza wielka, że łzami zapłynęły jej oczy. Przy odchodzie obiecała przynieść chleba, jeżeli jej mąż co zarobi; a on nie przychodzi. Deszcz leje się potokiem. Biedna kobieta wraca do chaty, bo ciężkie krople deszczu padają na nią a jej cienką odzież przesiąka wodą. Od czasu do czasu przemaga w niej niecierpliwość, nie zważając na niepogodę wybiega aż na róg ulicy i wygląda męża.

Przemokła wraca na nowo i suszy mokrą głowę oboma rękami. Bojaźliwie tuli się ona do ściany, by nikomu w drodze nie stać. Zdaje jej się, że całe miasto ze swoim blaskiem, hukiem i brudem sprzysięgło się na nią.

Niedaleko od niej jest sklep z pieczywem, widzi tam spiącą dziecinę. — Jakież ono szczęśliwe! — A u niej?

sądowych, których dla braku kompetentów obsadzić nie było można).

W obecności delegata ministerstwa sprawiedliwości uchwalono na konferencyi prezydetów trybunałów pierwszej instancyi podziały czynności dla wszystkich sądów. W 12.000 egzemplarzach podziały te będą niebawem rozpowszechnione. Na nich uwidoczniono godziny przyszłych czynności urzędowych.

Podział cynności jednego trybunału z należącymi doń sądami powiatowymi w drukowanej odbitce kosztuje 2 ct. i jest do nabycia we wszystkich przełożeństwach sądowych.

Zbiorowy podział czynności wszystkich sądów Galicyi wschodnicj nabyć można za przesłaniem 25 ct. w »Lwowskiej drukarni związkowej,« ul Lindego l. 4.

Na wynagrodzenie dyetaryuszów za usunięcie zaległości w ekspedytach sądowych z końcem bieżącego miesiąca przeznaczono kilka tysięcy zlr. Wszystkie sądy otrzymały zapasy znaczków na należytości za doręczenia (w sumie ogólnej jednego miliona), gdyż na przyszłość każda uiszczona należytośc za doręczenie będzie potwierdzona przymocowaniem znaczka na dowodzie doręczenia. Dotyczące zawiadomienia do gmin i obszarów dworskich rozesłano w kilku tysiącach egzemplarzy.

Dzień 2. stycznia 1898 roku będzie uroczyście obchodzony we wszystkich sądach; z powodu wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej odbędą się po wszystkich siedzibach sądów uroczyste nabożeństwa i uroczyste posiedzenia ze stosownemi przemówieniami. — Jak się dowiadujemy, zorganizowane też będą prokuratorye skarbowe.

Nowa instrukcya dla prokuratoryj skarbowych, uchwalona na ankiecie prokuratorów wszystkich prowincyj austryackich, przy współudziale delegatów wszystkich ministerstw, niebawem wejdzie w życie. Odtąd prokuratorye skarbowe będą podlegały bezpośrednio ministerstwu skarbu. Ustawa o należytościach sądowych, która z powodu wiadomych wypadków parlamentarnych w drodze konstytucyjnej nie mogła być uchwaloną, będzie niebawem ogłoszona patentem cesarskim. Jej przekład na język polski już przedłożono władzom centralnym.

Odwrotna strona medalu.

Komunikat urzędowy, powtórzony przez nas wyżej za *Gazetą Lwowską*, przedstawia obrzernie i różowo, co w naszym kraju uczyniono, aby nowa procedura cywilna, jedna z największych reform społecznych, mogła być stosowaną prawidłowo z chwilą, gdy zacznie obowiązywać My zapatrujemy się odmiennie na spodziewane dobrodziejstwa nowego procesu cywilnego, o jego pożytku dla ludności wolimy na razie przemilczeć, bo krytyka przedwczesna nie bywa nigdy dosyć przedmiotową. Innej natomiast dotkniemy materyi. Oto obawiamy się, że ta reforma procesu cywilnego sięgnie głęboko do kieszeni stron, spory wiodących. Dotychczas stempel w skargach i innych podaniach cywilnych wynosił od od 12 — 36 ct. od arkusza. W nowym procesie stemple wynosić będą 10—15 procent sumy zaskarżonej. W dodatku coś jeszcze nieprzyjemniejszego może spotkać strony sporujące. Stemple od protokółów rozprawy i od protokołów przesłuchania świadków są dobrze słone, wynoszą od arkusza od 1 złr. do 15 złr. Jeśli więc dawna mania rozwlekłego pisania nie ustanie a sędzia nie potrafi być zwięzłym, strony wyrzucą po kilkanaście reńskich na marne. W dodatku, strona na formę protokołu i jego spisanie nie ma prawa wpływać, oddana jest łasce sędziego i funkcyonaryuszów kancelaryi sądowej.

Wejdzie także w życie cały szereg nowych opłat: za dozwolenie egzekucyi 1%, za sprzedaż nieruchomości w drodze przetargu 1% wartości, za realizacyę masy konkursowej 1 procent i t. d. Oczywista, że dawne opłaty za przeniesienie własności i inne nie tknięto. Wskrzeszono w końcu, wieńcząc dzieło, instytucyę donosicieli stemplowych, wynagradzanych premią za denuncyacyę o wadliwem ostemplowaniu.

Brzydką jest ta odwrotna strona medalu. Wymiar sprawiedliwości, który powinien być darmym, podrożeje, a ludność, spodziewająca się ulgi w kosztach procesu, znajdzie nowy ciężar, spotka się z ogromnym utrudnieniem poszukiwania praw swoich. Duch fiskalny unosi się znowu nad Austryą, gotów zdławić wielkie dzieło reformy sądownictwa.

KRONIKA.

Przemyśl, dnia 31. grudnia.

Pamiętajmy o Towarzystwie szkoły ludowej.

Dosiego roku! życzymy prenumeratorom, współpracownikom i przyjaciołom naszego pisma.

Wiadomości osobiste. Pp. burmistrz dr. Dworski i wicemarszałek Rady powiatowej dr. Czaykowski udali się na posiedzenie Sejmu we Lwowie, którego są członkami.

Kronika karnawałowa. Zapowiedziane są trzy zabawy, a to bal Towarzystwa św. Wincentego a Paulo na rzecz ubogich miasta; bal Towarzystwa „Szkoły ludowej"; bal na dochód „Schroniska dla sług" Na te bale udziela magistrat bezpłatnie salę ratuszową.

Opłatek w „Sokole" odbędzie się w sobotę 1 stycznia 1898.

Wiec włościański zwolany przez stronnictwo radykalne ruskie odbył się 26 b. m. w sali stowarzyszeń robotniczych. Włościanie zgromadzili się bardzo licznie. Z posłów zaproszono jedynie p. dr. Romana Jarosiewicza. Przewodniczącym wybrano przez aklamacyę p. Stefana Nowakowskiego. Przemawiali dr. Jarosiewicz, Stefan Nowakowski, Paweł Nowakowski i Witek. Rezolucyi nie uchwalono żadnej, ponieważ przedstawiciel rządu z wniesionych rezolucyi ani jednej nie pozwolił oddać pod głosowanie.

Ślizgawka Towarzystwa łyżwiarskiego została otwartą na Sanie między mostem rządowym a kolejowym.

W czytelni naukowej po odczycie i koncercie tańczono w piątek ochoczo do rana. Był to rodzaj bardzo udałego zapoczątkowania karnawału.

Ogień w piwnicy. Dzisiaj między godziną 6 a 7 rano zapaliła się słoma w piwnicy domu przy ulicy Wałowej. Sami domownicy ugasili ogień, zresztą nie grożący niebezpieczeństwem.

Pogłoski różnorodne krążą po mieście o zdrowiu prymaryusza szpitala powszechnego p. dr. Madejskiego. Możemy z całą stanowczością oświadczyć, że p. dr. Madejski cierpi jedynie na atonię kiszek, co zniewoliło go wziąć urlop i poddać się kuracyi mięszenia tudzież stosowania gimnastyki szwedzkiej. P. dr. Madejski ma się już znacznie lepiej i obejmie niebawem znowu kierownictwo szpitala.

Grożną awanturę wyprawił wczoraj żołnierz 9 p. p. w szynku przy ul. Basztowej. Posprzeczawszy się z kochanką, wypoliczkował i rzucił też na ziemię, gdzie począł ją kopać niemiłosiernie. Rozjuszonego chciano oderwać od dziewczyny. Wtedy wyciągnął bagnet i wymachiwał nim na wszystkie strony. Zanim przywołano stójkowego, odważny „mużs" umknął.

Uroczystość ku uwiekopomnieniu wprowadzenia w życie nowego procesu cywilnego odbędzie się w niedzielę w wielkiej sali rozpraw. W uroczystści wezmą udział wszyscy urzędnicy sądowi, adwokaci, notaryusze i urzędnicy innych dykasteryi.

Uprzywilejowany chodnik. Stróże, pod grozą dotkliwej kary, muszą przed kamienicami skrzętnie uprzątać i skrobać chodniki. Jedyny wyjątek stanowi chodnik ciągnący się wzdłuż muru szpitalnego. Zarząd szpitala nie tyka go, chociaż dziesiątki przechodzących na chropowatej powierzchni upadają i klną siarczyście. Zechce magistrat tę wzmiankę wziąć sobie do serca i do kogo sprzątanie należy, tego stosownie pouczyć.

Antysemitnik p. R., rdzenny mieszczanin, nie wyrażał się inaczej o żydach, jak tylko „parch", głośno rozprawiał o wyzysku i o walce z pasożytami wysysającymi krew, demoralizującymi społeczeństwo chrześciańskie. P. R. tak skory do walki z żydami, toczył ją przeważnie w szynkowni gębą, zaniedbując rzemiosło i rodzinę. Ratował się jakiś czas wekslami, ale to źródło wnet się wyczerpało, bo z zasady zapadłych weksli nie płacił. Tymi dniami dłużnik chrześcianin zagrabił wszystkie ruchomości p. R. i zabrał je tak, że p. R. z rodziną został dosłownie na śmieciu. Nikt nie chciał podać mu pomocnej ręki. Od wyrzucenia na bruk uratował antysemitnika „parch", który litując się nad żoną i dziećmi pogromcy żydów, pożyczył wrogowi swojego plemienia bezinteresownie 300 zł. i zakupił potrzebne narzędzia dla zarabienia na kęs chleba. I żyd ma serce, współczucie.

300.000 złr. wysłanych przez przemyską filię banku austro-węgierskiego do Chebu, zginęło w drodze. W Krakowie zauważono ich brak w ambulansie pocztowym. Naturalnie zrobił się natychmiast ogromny gwałt; zatelegrafowano o zgucie na wszstkie strony świata. Przesłuchano urzędników ambulansu, ale oni o posyłce 300.000 złr. nic nie wiedzieli, co wcale nie jest dziwnem w obec faktu, że posyłka wynosząca 300.000 złr. nie jest wcale nadzwyczajnością w ambulansach, bo każda poczta od wschodniej granicy Galicyi do Krakowa wiezie z reguły krocie tysięcy. Fakt był ogromnie dziwnym, zginęła nie szpilka, ale 300.000 złr. i to w setkach, zapakowanych w trzy, okute w żelazo paczki po 100.000 złr. Istotne wysłanie pieniędzy z Przemyśla nie uległo wątpliwości, a energiczne śledztwo było bezowocowem. Poczta gotowała się już do pokrycia szkody. Tymczasem tuż przed wilią — bezwątpienia radosny podarek na Boże Narodzenie — znalazła się zgubiona suma w koszu pocztowym, który rzekomo był próżny, a na ktorego dnie znajdował się majątek. Okazało się ponadto, że posyłka była fałszywie przez pomyłkę „zakartowaną" (zanotowaną), a to utrudniało znalezienie zguby.

Przestroga dla przemysłowców. Z dniem 1 stycznia 1898 r. wchodzi w życie nowa ustawa o bezpośrednich podatkach osobistych. Zanim interesowani zoryentują się należycie w nowych przepisach i wymaganiach ustawy, zdarzyć się mogą niejednokrotnie nieporozumienia. Dziś zwracamy uwagę pp. przemysłowców na to, że według tej nowej ustawy każde nowo powstające przedsiębiorstwo zgłoszone być winno nietylko — jak dotychczas bywało — u władzy przemysłowej, lecz także u władzy podatkowej. Odnośny przepis mieści się w §. 64, który dosłownie brzmi:

„Kto przedsiębiorstwo lub zatrudnienie podatkowi podległe rozpoczyna, lub nowe stanowisko ruchu otwiera, ma takowe zgłosić przed lub najdalej równocześnie z rozpoczęciem ruchu do władzy podatkowej I instancyi.

Zgłoszenie uczynione po myśli przepisów przemysłowych do władzy przemysłowej nie oznacza jeszcze wypełnienia tego obowiązku; jednak wystarcza, jeśli wolny od stempla odpis zgłoszenia uczynionego do władzy przemysłowej będzie wczas wniesiony do władzy podatkowej."

Dalej zaznaczamy, że niezastosowanie się do tego paragrafu uważanem będzie za tajenie podatkowe podług §. 243 i karane w myśl §. 244.

Pp. przemysłowcy niechaj więc baczną na przepis ten zwrócą uwagę.

Nowe stemple. Ministerstwo skarbu zaprowadziło z dniem 1. stycznia nowe znaczki stemplowe. Dotychczasowe stemple będą wycofane z obiegu 28. lutego i użycie ich po tym dniu będzie niedozwolonem. Można je będzie wymienić na nowe w czasie od 1. lutego do 31. marca, po tym zaś dniu tracą już wszelką wartość. Nowe stemple są sporządzone z papieru tak delikatnego i kruchego jak szkło francuskie i nawet kraj. dyrekcya skarbu uznała za stosowne zwrócić uwagę, iż z tymi stemplami obchodzić się potrzeba jak ze zbitym garnuszkiem. W komunikacie z tego powodu rozesłanym, pisze dyrekcya skarbu: „Nowe znaczki stemplowe są cienkie i przejrzyste. Przy użyciu trzeba bardzo ostrożnie się z niemi obchodzić, daleko ostrożniej niż z dotychczasowemi, gdyż można je łatwo uszkodzić i do użytku nieprzydatnemi uczynić. Przy użyciu należy lśniącą stronę znaczka stemplowego zwilżyć; nie powinno się jednak czynić tego zbyt mocno, ani też większej ilości stempli odrazu zwilżać, a już wcale nie można używać do tego grubej gąbki, gdyż w ten sposób uszkodzi się je i nie będzie ich można użyć. Przy nalepianiu uważać trzeba, by słowa i liczby na nich wydrukowane we właściwem położeniu się znalazły, tj. aby nie były przewrócone i aby je prosto odczytać można.

Ciekawiśmy, jak z nowymi stemplami da sobie radę nasz włościanin, mający ciężką i zapracowaną rękę. A dodać potrzeba, że nowa ustawa nakłada na strony stempli znacznie więcej i znacznie droższych.

Nowy przywilej. Wszelki papier dla sądów w lwowskim okręgu apelacyjnym dostarczać będzie jakiś przedsiębiorca we Lwowie. To zarządzenie krzywdzi w wysokim stopniu wszystkich, którzy dotąd mieli dostawę papieru dla poszczególnych sądów. Traci mnogo jednostek skromny ale pewny dochód i to bez żadnej racyi, gdyż od papieru nie zawisł przecie prawidłowy tok spraw w sądownictwie i obojętnem jest najzupełniej, czy protokół spisano na papierze nabytem u kupca w Przemyślu lub we Lwowie. Znowu jakaś protekcya można przysporzyła jednostce grube zyski a to wywołuje słuszne rozgoryczenie i szemrania. Dotychczasowi dostawcy papieru dla sądów powinni wdrożyć akcyę zbiorową i w ministerstwie sprawiedliwości wnieść protest dosadny przeciw faworom niczem nieusprawiedliwionym.

Nieszczęśliwy wypadek. Dwóch w pawłosiowskim browarze zatrudnionych robotników, stojąc na desce umieszczonej nad kadziami napełnionemi gorącem piwem, z żartów poszło w zapasy. Jednemu z zapaśników wyśliznęła się noga i spadł z deski w war. Wydobyto go bezzwłocznie lecz tak silne odniósł poparzenie na całem ciele, że po odstawieniu do szpitala w Przemyślu, rychło w straszych męczarniach dokonał żywota.

Niżankowice 29. grudnia. (*Koresp. Słowa wolnego*). Ciekawie wyglądać będzie nasz sąd z chwilą wprowadzenia w życie nowej procedury cywilnej. Budynek brudny, ciasny i grożący upadkiem, gdzie sprawiedliwość ma siedzibę swoją nie dostarczy wygody stronom a urzędników narazi na pracę męczącą, gotową odbić się na ich zdrowiu. Jakim cudem stworzona zostanie sala dla rozpraw ustnych, nie potrafi wyobrazić sobie najzagorzalszy optymista. Stronom i świadkom dla braku poczekalni wypadnie wystawać na dworze w słynnem błocie i śmieciu niżankowickiem, zanim kolej na nich przyjdzie. Urządzenie wewnętrzne sądu drwi z wszelkiego opisu. Takich gratów starych i połamanych, takiej zbieraniny niemożliwych stołów i stołków nigdzie nie napotkasz. Energiczny naczelnik sądu p. Tarnawski czynił wszelkie możliwe starania w górze o wydobycie jakiegoś funduszu na konieczne adaptacye, niestety bez skutku. Nowy proces cywilny wejdzie więc do przybytku wielce szpetnego, nie przypadającego mu wcale do twarzy. I sprawiedliwość wymaga pewnego nimbusu zewnętrznego, inaczej traci na powadze i nie sprawia wrażenia.

(S. N.)

Walne zebranie „Macierzy szkolnej". Dnia 18. b. m. odbyło się w sali „Czytelni ludowej" w Cieszynie przy stosunkowo licznym udziele członków ze Śląska i Galicyi walne zebranie „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego. Zagaił zebranie prezes, ks. Świeży, podnosząc jako najważniejszy fakt z roku ubiegłego, udzielenie gimnazyum polskiemu prawa publiczności. Sekretarz, ks. Londin, przedstawił obszerne sprawozdanie z czynności zarządu w roku ubiegłym. W myśl uchwały ostatniego walnego zebrania obejmowało sprawozdanie tylko okres $7^1/_2$ miesięczny, t. j. od dnia 1 stycznia do dnia 16 września b. r. Pod względem finansowym rozwój „Macierzy szkolnej" można nazwać pomyślnym. Mimo pewnego zniechęcenia z powodu nieudzielenia prawa publiczności dochody wynosiły w ciągu owych $7^1/_2$ miesięcy 9.808 złr., a wydatki tylko o 1 złr. więcej, t. j. 9.809 złr. Ogólny stan funduszów

---

Nareszcie spostrzegła swego męża wlokącego się powoli. Przybiega do niego — «No?» szepce trwożliwie. On pochylił milcząco głowę, a ona powolnym, słabym krokiem weszła schodami do chaty.

Maleńka nie spała. Ona przebudziła się i zadumała, spoglądając na dogorywający płomień kaganka. Straszne myśli malują się na zawcześnie dojrzałych i zwiędłych rysach twarzy młodej nędzarki. Siadła na kraju skrzynki, co służyła jej za łóżko. Maleńkie nóżki trzęsą się, a drobne, suche rączęta przytrzymują okrycie na piersiach. Zadumała się.

Zabawek nie miała. Do szkoły także nie może chodzić, bo nie ma trzewików. Przypomina sobie, jak to nieraz matka prowadziła ją w słoneczny dzień na spacer. Ale to już dawno było. Oni już dawno wyprowadzili się z tego mieszkania, a tu, ciągle zdaje jej się, jakby wiatr zimniejszy od lodu dął po chacie. Ona tu głodna i duma nad zagadką, której rozwiązać nie może. — Czy każdy jest głodny? — Biedna, myśli, że przyczyną dokuczliwego głodu w domu, jest ona, dlatego że jeszcze maleńka. Starsi myśli sobie, już przywykli do tego. Matka musi dobrze wiedzieć, że każdy jest głodny, ale ona kryje się z tem przed dziecianą. Jeżeli poważy się kiedy na to, to i zapyta matki, kto właściwie na świat ludzi sprowadza, by z głodu ginęli?

U nich w domu wszystko takie stare i brzydkie.. Podziurawione meble, gołe ściany, cała, odrażająca nędza piwnicznych i strychowych mieszkań. Zdaje jej się, jakby we śnie widziała ciepłe pokoje, piękne meble i zamyka oczęta, by znowu marzyć.

Promienie, które wciskały się przez powieki do jej ocząt, zdawały się być złotym obłokiem, któremu chciałaby to wszystko opowiedzieć. Ale wiatr wieje w okno i tak ją mrozi, że znowu zaczyna kaszleć.

Oczy jej zachodzą łzami.

Zwykle bała się, kiedy sama zostawała w domu, ale teraz — ona sama nie wie czemu, co ją lękiem ogarnia, co się jej marzy. Od wczoraj nic jeszcze nie jadła, myśli — matka poszła przynieść chleba. — Ta myśl ją bawi. Ona pokraje ten chleb na maleńkie kawałeczki i kąsek za kąskiem będzie jadła powoli. — Ach! To będzie ładnie!... dobrze!

Matka wróciła, ojciec idzie za nią na palcach. Niecierpliwie spogląda ona na ręce obojga. Oboje milczą, a dziecina za chwilę spieszczonym tonem zapłakała:

— Oj głodna ja, głodna!......

Ojciec powalił się na krzesło, zasłonił sobie twarz oboma rękami; tylko ponure łkanie wyrywa się z jego piersi. Matka ukrywa łzy. Nakrywa dziecinę staremi szmatami i przymawia jej, by spała cicho i spokojnie. Ale dziecina dzwoniąc od zimna zębami, nabrała odwagi. Suchemi rączkami objęła matkę za szyję, pytając cichutko·

— Powiedz mi matulu, czemu ludzie są głodni?......

z dnia 15 września 1897 r. wynosił 89.551 złr., nie licząc daru dra Hassewicza w kwocie 10.000 złr., znajdujących się w zarządzie galicyjskiego Wydziału krajowego. Główne źródło dochodów stanowią dary jednorazowe ze Śląska i Galicyi. Dary te wynosiły 4.799 złr. Sporo też pieniędzy wpłynęło z wkładek członków założycieli, bo 2.172 złr. Przyrost członków wynosił 37, ubyło przez wykreślenie lub śmierć 19; ogólna liczba członków wynosi 1.290. Na fundusz stypendyjny wpłynęło w roku szkolnym 1896/97: złr. 4.212, wydano zaś w tym samym czasie 4.542 złr. o 330 złr. więcej, niż wpłynęło. Stan tego fundnszu z początkiem roku szkolnego 1897/98 wynosił 7.587 złr. Delegaci Towarzystwa wywiązali się dobrze ze swego zadania. Na posiedzeniu najbardziej ożywioną dyskusyę wywołała sprawa gimnazyum. Dyrektor p. Parylak podał najważniejsze fakta, odnoszące się do rozwoju gimnazyum, a zgromadzeni uchwalili uznanie i podziękowanie dla dyrekcyi i grona nauczycielskiego. Ks. Londzin podał, iż wydatki na gimnazyum wyniosły od chwili założenia 29.236 złr. Poseł dr. Danielak zaznaczył, że wywalczenie prawa publiczności dla gimnazyum, to nie zasługa jednostek, lecz całego społeczeństwa polskiego, przedewszystkiem zaś polskiego wiecu w Cieszynie. Zarząd „Macierzy“ otrzymał następnie absolutoryum, a w miejsce ustępujących członków zarządu zostali wybrani pp.: ks. Moroń, ks. Dudek, Franciszek Friedel, redaktor G ł o s u l u d u ś l ą s k i e g o i Józef Farny, nauczyciel kierujący w Nawsiu, a jako zastępca Jan Przewoźnik.

Przy punkcie: wnioski i życzenia uchwalono:

1) Domagać się od rządu upaństwowienia gimnazyum polskiego już w roku przyszłym albo przynajmniej wstawienie do budżetu państwa odpowiedniej kwoty jako subwencyi dla gimuazyum polskiego w Cieszynie.

2) Założyć w Cieszynie w roku przyszłym kosztem „Macierzy“ Ochronkę polską.

Podczas walnego zebrani nadszedł telegram od p. Brzezowskiego z Morawskiej Ostrawy, w którym przesyła zgromadzonym pozdrowienie i uwiadamia, że ofiaruje na gimnazyum 200 koron. Równocześnie nadszedł list z Warszawy, w którym p. Osuchowski, adwokat przysięgły z Warszawy, przesłał 205 rubli na mające się założyć polskie semiuaryum nauczycielskie w Cieszenie. Obie te wiadomości wywołały niekłamaną radość.

Ból głowy i jego przyczyny. Skargi na ból głowy, szczególniej u płci pięknej są tak częste, że spodziewamy się zasłużyć na uznanie ze strony naszych nadobnych czytelniczek, gdy się z niemi podzielimy wynikami długoletnich badań i doświadczeń,. poczynionych nad przyczynami bolu głowy przez pewnego lekarza angielskiego. Otóż skrzętny ten badacz różnych rodzajów bolu głowy skonstatował, że ból głowy, objawiający się jako nieprzyjemny ucisk w czole nad oczami w połączeniu z napadami zawrotów i z brakiem apetytu pochodzi z zepsucia żołądka i że w takim razie należyta dyeta jest niezawodnym środkiem zaradczym. Jeżeli ból w czole jest bardzo silny a towarzyszą mu objawy gorączkowe, to zwiastuje on zazwyczaj coś poważniejszego i najlepiej wezwać w takim razie lekarza. Trwały ból w czole jednak bez rzeczonych objawów, daje do poznania, że coś w płucach nie jest w porządku. — Jeżeli kto często cierpi na ból w tyło głowiu, to należy co rychlej poddać się zbadaniu wątroby, aby uniknąć uporczywej choroby. -- Kłujący wiercący ból w obu skroniach jest dowodem niedokrewności, natomiast jednostronny ból taki jest nieco mylnym znakiem nerwowości i da się uśmierzyć kilkogodzinnym spokojem zupełnym w ciemności. Jeżeli się uczuje ból z wierzchu głowy, tak jak gdyby czaszkę ugniatał wielki ciężar, to z pewnością tylko przeciążenie umysłowe może być tego przyczyną. — Jeżeli ból występuje w krótkich przerwach a przytem „chodzi“ po całej głowie, to polega on na reumatyźmie i powstał prawdopodobnie z przeciągu lub z zaziębienia, a wtedy pomaga najlepiej trzymanie głowy w cieple i porządna parówka.

Doktorat w 76 r. życia. W Warszawie zdarzył się tymi dniami fakt, godzien istotnego podziwu. Człowiek, stojący u schyłku żywota, mimo burz życiowych, które łamały kilkakrotnie jego gorące pragnienia, ogromną energią i bezprzykładnym dziś hartem ducha, stanął wreszcie u celu swych dążeń. Oto p Roch Borysik, choć stary wiekiem lecz silny duchem, złożył w 76 r. swego życia egzamin na wydziale medycznym warszawskiego uniwersytetu — Dr. Roch Borysik urodził się w roku 1812 w gubernii siedleckiej. Z powodu trudnych warunków materyalnych późno bardzo wstąpił do gimnazyum w Radomiu, które ukończył w r. 1847. Po ukończeniu gimnazyum, przez lat 10 zarabiał jako guwerner, aby zebrać sobie fundusz na wyjazd do uniwersytetu, co mu jednak przychodziło z wielką trudnością. Po otwarciu Akademii medycznej w Warszawie w roku 1857 wstąpił do niej, ale gdy już egzamina lekarskie były w połowie ukończone, zaskoczyło go powstanie styczniowe. Poszedł więc na pole walki, a po klęsce, skazany do ciężkich robót na Syberyi, przebył z górą trzydzieści lat na wygnaniu. Dopiero po wstąpieniu na tron Mikołaja II. otrzymał amnestyę, a powróciwszy do kraju, za specyalnem pozwoleniem ministra oświaty zasiadł do składania egzaminów lekarskich w uniwersytecie warszawskim. I oto obecnie ten niezwykły człowiek w 76 roku życia swego, po złożeniu zadowalającego egzaminów, otrzymał dyplom lekarski i udaje się na Litwę, gdzie ma praktykować.

Taka siła woli i wytrwałość wzbudzają wysokie uznanie i szczery szacunek.

U modniarki. Niezbyt młoda i niezbyt ładna dama (damy wogóle nie bywają nigdy zupełnie stare i brzydkie) wybiera kapelusz u modniarki. Stojąc przed lustrem przymierza coraz to nowe arcydzieło sztuki i wciąż się waha:

— Nie wiem doprawdy, czy mi w tem do twarzy?

— Ależ w tym kapeluszu pani prześlicznie! — używając zwykle skutecznej suggestyi modniarka — to pióro odmładza panią przynajmniej o dziesięć lat

Dama przestaje się wahać:

— A więc dobrze! biorę ten kapelusz. Ale czyby nie można dodać jeszcze jedno takie pióro...

Z Izby sądowej.

Jeszcze echa wyborcze.

Dnia 16. marca r. z. przy wyborze posła do Rady państwa, którym, dzięki poparciu sfer rządzących, został w wyborczym okręgu jarosławskim ks. Pastor, zebrał się na rynku w Jarosławiu tłum tysięczny, złożony przeważnie z włościan, aby nowemu reprezentantowi ludu zgotować owacyę. Owacya wypadła ujemnie, gdyż jawiącego się w bramie ratuszowej ks. Pastora przywitano okrzykami: «A n t y c h r y s t! J u d a s z! K a i f a s z! U b i ć g o!“ Ks. Pastor po tak sympatycznem przyjęciu, podniosł sutannę i umknął pod osłoną żandarmów do najbliższego handelku. Z tłumu krzykliwego i grożącego pięściami wyłowili wtedy żandarmi dziewięciu włościan i jednego studenta, przyaresztowali i odstawili do gminnej furdygarni, a prokuratorya państwa w Przemyślu oskarżyła wszystkich dziesięciu o występek zbiegowiska określony §. 283 u. k.

Dnia 29. grudnia z. r. stanęli przed trybunałem oskarżeni w liczbie ośmiu, mianowicie: Ignacy Tyran, Jan Repichowski, Józef Szałapaka, Michał Cieluszka, Oleksa Borsuk, Tomasz Pinawa, Józef Popieluch i Szczepan Stochmański; Fedko Nowak i Tomasz Motyka nie jawili się.

Przewodniczył radca Seidler-Wiślański, oskarżał prokurator starszy radca dr Prachtel-Morawiański. Oskarżonych bronili adw. dr. Bleicher i obrońca w sprawach karnych Wacław W. Reger.

Oskarżeni wyparli się winy, podając, że wezwania do rozejścia nie słyszeli, oporu żandarmom nie stawiali i nie wiedzą, co mogło spowodować ich przyaresztowanie. Jan Repichowski podał nadto, iż nie został aresztowany przez żandarma w rynku, tylko zamknął go w wychodku magistrackim wachr istrz policyi miejskiej Markowski.

Świadkowie, sami żandarmi, i ich ówczesny komendant Kwieciński, zeznali wcale korzystnie dla obwinionych. Na pytanie obrońcy p. Wacława W. Regera przyznali, że z tłumu napierającego zewsząd trudno było wydobyć się jednostce, że nie mają tej pewności, ażeby każdy z oskarżonych słyszał wezwanie do rozejścia się, wreszcie, iż rozruchy trwały od 8. rano do 12. w nocy. Jedynie Tyranowi, Szałapace i Stochmańskiemu zarzucić można stawianie oporu, gdy ich aresztowano i brak posłuchu na wezwanie w imię prawa. Mańkowski zaszczyt schwytania Repichowskiego przypisał sobie. Żandarm Kostecki podał, że Pinawę i Motykę obrał z wolności z rozkazu starosty p. Szczurowskiego, który polecił tychże usunąć z widowni, jako wrogich wyborowi ks. Pastora.

Po jednem oskarżeniu pierwszy przemówił obrońca p. W. Reger. Wykazał on anachronizm §. 283 u. k. starego policyjnego kodeksu karnego, nie licującego z konstytucyą, ponieważ słoniąc się «występkiem zbiegowiska» za najlojalniejszą agitacyę wyborczą można być uwiezionym i odpowiadać przed kratkami sądowemi. Uczynił więc wniosek na uwolnienie oskarżonych, w racie atoli zasądzenia prosił o łagodny wymiar kary, zaznaczając, że proces obecny jest i tak »musztardą po obiedzie«. Adw. dr. Bleicher opierając się na zeznaniach świadków Mańkowskiego i Kosteckiego domagał się uwolnienia Repichowskiego i Pinawy dla braku istoty czynu.

Trybunał uwolnił od oskarżenia o występek z §. 283 u. k. Repichowskiego, Cieliszka, Borsuka, Pinawę i Popielucha i uznał natomiast winnymi występku zbiegowiska Tyrana, Szałapaka i Stochmańskiego, wymierzając Tyranowi i Stochmańskiemu karę 14-dniowego a Szałapie 7-dniowego aresztu.

Od oskarżenia przeciw Nowakowi i Motyce odstąpił oskarżyciel publiczny. Zasądzeni przyjęli wyrok.

Rozkład pociągów kolei panstwowych w l maja z. r. Przemyślu (czas przemyski)

Przyjazd do Przemyśla				Odjazd z Przemyśla			
Pociągu				Pociągu			
Nr.	posp. (o godzinie)	osob. (o godzinie)	Z	Nr.	posp. (o godzinie)	osob. (o godzinie)	DO
2	1^{24}	—	Lwowa	2	1^{32}	—	Krakowa
2021	—	3^{22}	Chyrowa-Stryja-Zagórza	2022		1^{34}	Chyrowa-Stryja-Zagórza
1	3^{27}	—	Krakowa	1	3^{35}	—	Lwowa
11	—	6^{24}	»	11	—	6^{49}	«
2013	—	6^{37}	Chyrowa-Węgier	2012	—	7^{47}	Chyrowa-Stryja-Zagórza i Węgier
14	—	7^{34}	Lwowa				
21	—	7^{39}	Jarosławia	21	—	7^{57}	Lwowa
6	10^{46}	—	Lwowa	14	—	8^{2}	Krakowa
2017	—	11^{50}	Chyrowa-Zagórza-Stryja	6	10^{51}	—	«
16	—	11^{57}	Lwowa	3	12^{9}	—	Lwowa
3	12^{2}	—	Krakowa	16	—	12^{17}	Krakowa
15	—	4^{7}	»	2020	—	1^{44}	Chyrowa-Zagórza
2011	—	4^{16}	Chyrowa-Zagórza	2018	—	4^{17}	Chyrowa-Stryja
8*)	4^{40}	—	Lwowa	15	—	4^{27}	Lwowa
4	5^{7}	—	Lwowa	8	4^{45}	—	Krakowa
13	—	6^{37}	Krakowa	4	5^{12}	—	Krakowa
201	—	6^{52}	Chyrowa-Zagórza i Węgier	13	—	7[illegible]	Lwowa
				5	7^{17}	—	»
5	7^{31}	—	Krakowa	22	—	8^{26}	Jarosławia
22	—	8^{16}	Lwowa	12	—	10^{8}	Krakowa
12	—	9^{53}	»	2014	—	10^{1}	Chyrowa i Węgier

*) Pociąg Nr. 8 tylko w razie silniejszego ruchu zaprowadzonym będzie.

1) Czas drukowany tłustym pismem oznacza porę nocną t. j, od godziny 5·59 rano włącznie.

2) Czas podany według zegara przemyskiego różni się od średnio europejskiego kolejowego) o 32 minut. (Jest wcześniejszy).

ŁAŹNIA CENTRALNA

w Śródmieściu, plac rybi.

Sezon zimowy 1897. począwszy od 15. października

codziennie do użytku:

I. 4 kabiny z suchą parą, z zimnym basenem i tuszem od osoby I. klasy 35 ct., II. klasy 25 ct. (z bielizną).
II. Zimny basen i tusz od osoby I. klasy 15 ct., II. klasy 10 ct, (z bielizną).
III. Wanny z tuszem, cena 50 ct. z bielizną

3 razy w tygodniu a to każdej niedzieli, wtorku i piątku

KĄPIEL PAROWA.

Na żądanie każdego czasu nacierania, masowanie etc. — W abonamencie o 10% taniej.

ZARZĄD.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany

Zakład pierwszorzędny, farbiarnia i chemiczna pralnia maszynowa

ZYGMUNT FLUSS

Krakow, Wiedeń, Berno, Praga, Lwów, Czerniowce, Przemyśl.

W Przemyślu u J. BERNFELDA, przy ul. Franciszkańskiej l. 32.

Pierwsze nagrody, najwyższe uznania za dobrą robotę. Honorowy krzyż w Brukselii, siedm wielkich medali: Paryż, Bruksela, St. Gilles, Berno, Aussig, Ołomuniec 1894.

!NA SEZON!

wszelkei rodzaje męskich i damskich sukien farbuje się, czyści chemicznie i odnawia w całości bez prucia wraz z podszewką, watowaniem. Połysk z ubrań kamgarnowych usuwa się wedle własnego chemicznego postępowania (patent). Polecam dalej Szanownej P. T. Publiczności moją według najnowszych wymogów urządzoną

Pralnię chemiczną (Nettoyage français)

ochrona przeciw chorobom zakaźnym,

dla męskiej, damskiej i dziecinnej garderoby, ubrań uniformowych wojskowych, urzędniczych, toalet spacerowych, materyj na meble, pstrych i haftowanych chustek, kołder, parasolek, krawatek i lambrekinów.

Specyalna farbiarnia a ressort

na suknie jedwabne, kaszmiry, plusze, aksamity pół wełniane, bawełniane pasementerye i materye dekoracyjne w najmodniejszych, najlepszych kolorach; **czyszczenie piór strusich.**

Miejsca zamówień w większych miastach.

Skład fabryczny dla Przemyśla i okolicy tylko:

w składzie futer i Kapeluszy JAKÓBA BERNFELDA przy ul. Franciszkańskiej l. 32.

PRALNIA MASZYNOWA i PAROWA.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej załatwiam.



M. Ausübel



zakład lakierniczy

w Przemyślu, Zasanie ul. 3-go Maja 14.

Wielki wybór powozów, fajetonów, wózków i sani najnowszych fasonów lekkiej i wygodnej konstrukcyi najlepszych rysorów i osi z najsłynniejszych fabryk, lakierowanie trwałe, wybicie gustowne z doborowego specialn. sukna lub skóry. Latarń powozowych szkła, i t. p.

Odnawianie powozów uskutecznia w krótkim czasie po miernych cenach.

Magazyn konfekcyi damskiej.

Magazyn konfekcyi damskiej.

Od roku 1858 we Lwowie istniejący magazyn konfekcyi damskiej pod firmą **MICHAŁ OBOGI** założył filię tego starego i jak największem uznaniem cieszącego się przedsiębiorstwa także

w PRZEMYŚLU

przy placu na Bramie l. 6 vis a vis hotelu Przemyskiego

pod firmą

MICHAŁ OBOGI

w której można nabyć

wszelkie ubrania damskie jak najgustowniej wedle najnowszych modeli wiedeńskich, francuskich i angielskich wykonane

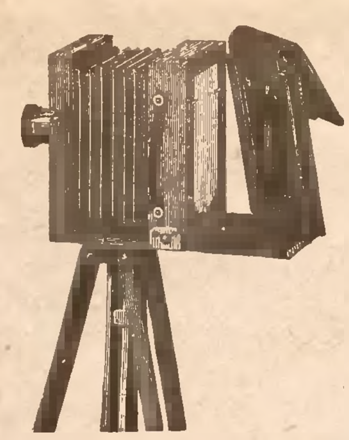
po cenach umiarkowanych.

Obstalunki wykonuje się w jak najkrótszym czasie.

12—12.

Magazyn konfekcyi damskiej.

MICHAŁ OBOGI, Plac na Bramie Nr. 6.



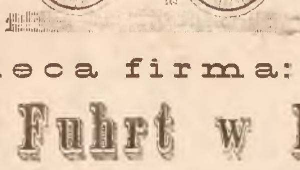
MASZYNY

do szycia.



BICYKLE.

Kasy ogniotrwałe.



Aparaty i przybory do fotografii.

Poleca firma:

Robinsohn & Fuhrt w Przemyślu

ulica Franciszkańska l. 2.

Przyjmuje się reperacye w ten zakres wchodzące.

Wino stołowe w beczkach od 40 litr.	1 litr	38	ct.
Wino Oedenburger białe i czerwone	„ „	52	„
Wino Oedenburger starsze	„ „	64	„
Wino Hegyalier wytrawne	„ „	95	„

Wina flaszkowe z powodu wielkich zapasów

o 20% taniej.

Cognac francuski.

Towary kolonialne w najlepszej jakości smalec, słonina, śliwki, powidła, świece Apollo, ryże i kawy gruboziarniste

poleca

po cenach umiarkowanych.

T. Cieśliński

PRZEMYŚL.

Na święta przyjmuje zamówienia na ryby.

Wino chinowe Serravallo

z żelazem



polecane przez znakomitości lekarskie jak radcę dworu prof. dr. **Brauna,** radcę dworu prof. dr. **Drasche,** radcę dworu prof. **Krafft-Ebinga,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neussera,** prof. dr. **Schautę,** prof, dr. **Weinlechnera**

dla osób osłabionych i rekonwalescentów.

Medale srebrne:
XI. kongresu medycznego **Rzym** 1894.
IV. kongresu farmaceutów i chemików **w Neapolu** 1894.

Medale złote:
Wystawy **w Wenecyi** 1894, **Kielu** 1894, **Amsterdamie** 1894, **Berlinie** 1895, **Paryżu** 1895.

Przeszło 500 orzeczeń lekarskich.

Środek ten znakomity dla wybornego smaku używają chętnie kobiety i dzieci. Dostać można we flaszkach ½ **litr.** za **1 zł. 20 ct.,** a **litr** za **2 zł. 20 ct. w każdej aptece.**

Apteka Serravallo w Tryeście,

Wysyłka hurtowna środków leczniczych,

założona w r. 1848.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Czyzyński. Z drukarni Leona Schwarza w Przemyślu.